Rok XVI^ty. ✝ Nr. 29.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela siódma po Zielonych Świątkach, dnia 18. Lipca 1852.

Religia.

Zakony.

(Ciąg dalszy.)

Jezuici.

III.

Ów Piotr Skarga, Polak, Jezuita, był uczony, pobożny, i gorliwy o dobro doczesne i wieczne swych Ziomków. Dla tego téż ostre pociski rzucał przeciwko wszystkiemu złemu, które się wkradało z obcych krajów na naszą ziemię; gromił ostremi wyrazami odszczepieństwo od wiary i obyczajów przodków, zachęcał do zgody, jedności i miłości chrześciańskiéj; przepowiadał gniew Pański i przyszłe okropne kary Boskie, jeżeli się nie upamiętają, nie porzucą swych zdrożności i błędów, i nie powrócą do Kościoła Bożego. — Swoją wymową, uczonością, nieskazitelnością obyczajów, i gorliwością o całość wiary i moralność narodu, zasłynął w całéj Polsce. Król sam często słuchał jego kazań z wzruszeniem, i nie jeden przejrzał i powrócił na łono Kościoła, wyrzekając się wszystkich błędów, w których dotąd zostawał.

Sławne jest jego kazanie pod tytułem: *Wzywanie do Pokuty Obywateli Korony Polskiéj.* Z niego to przytoczę wam niektóre wyjątki, abyście i wy z niego odnieśli korzyści. Słuchajcie! Tak zaraz zaczyna:

„Choćem nie Izaiasz, ani cień jego, jednak z nim wołam: słuchajcie nieba, i bierz w uszy ziemio, co Pan mówi: „Wychowałem syny i wyniosłem, a oni mną pogardzili.“ I grozi zaraz Prorok ludowi Żydowskiemu: „Biada narodowi grzesznemu, ludziom złością obciążonym, nasieniu złemu, synom złośliwym. Ziemia wasza pusta, miasto wasze ogniem spalone, kraj wasz obcy w oczach waszych pożerają, i spustoszeje.“

Na te słowa, o Polska Korono, i Obywatele jéj wszyscy, uszy otwórzmy. Bośmy jako oni Żydzi, poznawszy Pana Boga naszego, i pobrawszy Ojcowskie dobrodziejstwa jego, odstąpiliśmy od niego, i jawnemi grzechami jego gniewamy, i długo cierpliwością jego pogardzamy, i na pewną i nieodmienną sprawiedliwość jego niepomnimy, i tak zguby czekać musim; jeżeli się nie odmienim, a pokutą się prawą nie wykupim. Wołaj, przytacza Izajasz Prorok swe poselstwo od Boga, a nie przestaj; jako trąbę podnoś głos swój, ukazuj ludowi memu

grzechy ich, mówi Pan Bóg. I miłość czci Bożéj to wyciąga, i żałość dusz ludzkich i ojczyzny utrata nas ściska i sen przerywa, abyśmy nie milczeli, a Pana Boga usłuchali rozkazującego: Wołaj! A cóż wołać? Lud trawa, a chwała jego kwiat; pokoszono trawę, uschła: a kwiat jéj upadł. Ta kosa idzie na cię, Polsko; strzeż się; zakwitnęłaś w szczęście, ale i w grzechy: oto kosa; znaj się być trawą, nie kamieniem; polęże trawa, a kwiat chwały twojéj świeckiéj uschnie.

Najpierwsze są grzechy i najszkodliwsze przeciw Panu Bogu i czci Majestatu jego. Zelżony i zbluźniony jest w tém królestwie Pan Bóg nasz w Trójcy jedyny. Z Ojców starych Chrześcian wyśli Synowie niewierności, którzy się Boga chrześciańskiego zaprzeli. Sami jawnie Pana B ga bluźnią, gdy katolicką jego prawdę ganią, gdy na Kościół potwarze kładą, gdy rozterkami i niezgodami dom Boży gubią; gdy kapłany wyrzucają, i straszliwą utratę na dusze ludzkie przywodzą Jakoż pomsty Bożéj ujdą?

A z Katolikami, między którymi takie Boskie krzywdy i zelżywości i bluźnienie Majestatu i prawdy jego, i bezpieczne dusz morderstwa powstały: co téż będzie? Splotła się pszenica z kąkolem, żniwa ostatniego nie zawsze czeka Pan Bóg, a przed sądnym dniem gubi królestwa i przenosi z narodu do narodu, i grzechy karze, jako na oko widzim.

O jako nieznośny przed Panem Bogiem grzech jest, gdy kto mogąc braci i poddanych swoich od zguby dusznéj bronić, i wilki od owiec słabych odganiać, a tego nie czyni, i owszem wilkom wrota do owiec otwiera; czyż ich przeto sam nie zabija?

A najszkodliwsi są Katolicy bojaźliwi i małego serca, którzy się gniewem sprawiedliwym i świętym ku obronie czci Boga nie zapalają.

A Kościół święty katolicki jako jest w tém królestwie uciśniony, w odebraniu kościołów, klasztorów, długoby o tém mówić. — Po wszystkich głowach, jako mówi Prorok Jeremiasz, jeździ łakomstwo; źle nabywać, wydzierać, krzywdzić, zdradzać, to pospolita. A lichwę brać jako się nie wstydzą? Uciekła przyjaźń i prawda jednego ku drugiemu. A zbytki jakoż się rozszerzyły, w szatach, jedwabiach, w potrawach, napoju!

Obejrzawszy grzechy nasze tak wielkie, a widząc, iż na nie sprawiedliwość ludzka powinna już ustąpiła, czegoż czekać, jedno sprawiedliwości Bożéj, aby na nie nastąpiła? Do pokuty was, cni bracia, synowie koronni i W. Ks. Litewskiego, z płaczem wzywamy, i przekładając grzechy wasze, pomstę Bożą wam z gorzkością serca naszego opowiadamy.

Bym był Izajaszem, chodziłbym boso i napoły nagi, wołając na was roskoszniki i roskosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego: Tak was złupią, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg, i w taką was sromotę poda. I jako garncarska flasza mocno o ścianę uderzona, z któréj się najdzie skorupa na noszenie trochy ognia. — Ustawicznie się mury naszéj Rzeczypospolitéj rysują, a wy mówicie: nic, nic. Lecz gdy się nie spodziejecie, upadnie, i was wszystkich potłucze.

Bym był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję, i wołałbym na was grzeszne, jako on wołał: Tak spętają Pany, i popędzą jako barany w cudze strony. I ukazałbym zbutwiałą suknią, którą trząsną-

wszy, gdyby się w perzyny rozleciała, mówiłbym do was: Tak się popsuje i w niwecz obróci, i w dym, a w perzynę pójdzie chwała wasza i wszystkie dostatki i majętności wasze. I wziąłbym garniec gliniany, a zwoławszy was wszystkich, uderzyłbym go mocno o ścianę w oczach waszych, mówiąc: Tak was pogruchocę, mówi Pan, jako ten garniec. — Przyszła śmierć przez okna nasze, werwała się w domy nasze, pobiła przed sienią dzieci i młodzieńce po ulicach.

Bym był Ezechielem, ogoliwszy brodę i głowę, włosybym na trzy części rozdzielił, i spaliłbym jednę część, a drugąbym posiekał, a trzeciąbym na wiatr puścił, i wołałbym na was: Jedni z was poginiecie głodem, a drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie.

Bym był Jonaszem, chodząc po ulicach wołałbym na was: „Czterdzieści dni nie wynijdą, a Niniwe, albo to królestwo wasze, upadnie!“

Przestraszmy się, czém grozi Pan. Dziś głos jego niech przerazi serca nasze. Opuszczajmy złości, nagradzajmy krzywdy. „I mnież się nie przelękniecie?“ mówi Pan, „mogę ogień na was siarczysty jako na Sodomę spuścić; mogę kazać ziemi, aby was pożarła, mogę was kamiennym deszczem pobić; mogę was w pogańską niewolę podać, i ziemię waszą spustoszyć.“ —

Nie masz innéj zasłony od gniewu Bożego, jedno pokuta serdeczna, która złość wymiata, a owoce pokutne dobrych uczynków rodzi. Do tego potrzeba nam pomocy i łaski Bożéj. Nawróć nas Panie, a my się nawrócim. Tyś Chryste Jezu macica winna, a my latorośle. Bez ciebie nic nie możem, a z Tobą wszystko przemożem i nasze swawolności i grzechy podepcem.

Umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeżeli my złe życie nasze odmienim. I dla tego nieskwapliwy jest na zgubę naszą, i wyroki swoje, na któreśmy zasłużyli, odmienia.

Wołajmy z Prorokiem: Ty znosisz nieprawości nasze, i mijasz grzech tych ostatków ludu twego (chrześciańskiego katolickiego na północy) i dziedzictwa twego. Nie rozpuścisz już daléj gniewu twego, bo się ty w miłosierdziu kochasz. Obrócisz się do nas i zmiłujesz się nad nami. (i do powstania z grzechów podźwignie nas ręka Twoja, i łaska z Nieba Najmilszego Syna Twojego) i złożysz z nas złości nasze, i wrzucisz w głębokość morską grzechy nasze. Boś obiecał Jezu, Zbawicielu nasz, pokutujących przyjmować, i na ramionach ich swoje kładziesz, aby siły na powstanie z grzechów brali. Uiść nam te obietnice swoje, a pomoż do prawdziwéj skruchy, i prędkiéj a dzielnéj pokuty, w któréj Cię przepraszamy, a krew i ciało Twoje Ojcu Niebieskiemu za nas ofiarujemy, z długów się tak ciężkich śmiercią i męką Twoją wypłacając, i łaski Twojéj nabywając. Tobie z Ojcem i z Duchem Świętym chwała na wieki. Amen.“

(Dalszy ciąg nastąpi)

Gospodarstwo.

Przesadzanie ziemniaków oszczędza nasienników i chroni od choroby. Była już raz mowa w Szkółce o takiém przesadzaniu, ale nowe doświadczenia prostszy sposób nastręczają, jakim się to przesadzanie uskutecznia. Sposób ten jest następujący: Na początku kwietnia, a kto ma ogród blisko domu,

już przy końcu marca, sadzą się ziemniaki zdrowe, do sadzenia wybrane, w ogrodzie na pulchnéj ziemi, w takiém miejscu, które przez cały dzień jest wystawione na słońce. Sadzą się zaś na 4 cale głęboko, w oddaleniu 3. cali jeden ziemniak od drugiego, ażeby kiełki wypuszczające dostatkiem słońca i powietrza miały. Jeżeliby się jeszcze można mrozów spodziewać, należy zagony słomą przykryć, którą jednakże zdjąć należy, jak tylko wśród dnia słońce zaświeci. Kiedy już rośliny na 5 cali wysoko podrosną, trzeba je ostrożnie wykopać i na uprawnéj roli, tak jak kapustę, zaraz świeżo zasadzić, żeby od słońca nie nawiędły, i podlać. Nasienniki można odjąć i świniami spaść. Przy takim sposobie sadzenia nie pokazuje się żadna choroba na ziemniakach, oszczędza się prawie połowę nasienników, i sprzęt jest bardzo obfity i rychły. — Trzeba się zaś bardzo starać o ziemniaki, co się rychło sprzątają; bo wiadomo, że choroby wszelkie dopiero ku końcowi lipca lub w sierpniu na ziemniakach się pokazują. Sposobu tego można, osobliwie przy małych gospodarstwach, łatwo użyć.

Rozmaitości.

Nowe książeczki
przez Ks. *Antoniewicza*, T. J.
(Dalszy ciąg.)

4. *Pod krzyżem.*

Sąto modlitwy, uwagi i rozmyślania pobożnego Chrześcianina.

Na początku są odpusty nadane Missyom, i zaraz idą Modlitwy; daléj jest dziesięć krótkich uwag na pociechę dusz cierpiących. Prześliczne to są uwagi, wyborne modlitwy, pełne zbudowania. Przeczytaj je powoli, a jeżeli możesz i głośno, a uczujesz wzruszenie całego serca Twojego.

Nakoniec jest Wianek krzyżowy, a wianek składający się z 12tu kwiatków poezyi chrześciańskiéj.

Przypatrz się kwiatkowi np. piątemu:

Cierpieć, — to życia mego powołanie;
Cierpieć, lecz z Tobą, dla Ciebie jedynie;
Kochać, to ciągłe serca zmartwychwstanie,
To kwiat niezwiędły, na szczęścia ruinie.
Miłość i boleść, — ta dwójca w méj duszy
I myśl i czucie i czyn w jedno łączy;
A gdy łez złudnych brudny zdrój osuszy,
Łzami zbawienia w sercu się rozsączy. —
Cierpię, bo kocham; miłość bez boleści
To chmura, w któréj gwiazda nie zabłyśnie;
To wiatr, co z suchą gałązką się pieści;
To skała, z któréj ruczaj nie wytryśnie.

Albo przypatrz się kwiatkowi dziewiątemu:

Znalazłem w krzyżu, tò com w szczęściu stracił,
Pokój i wiarę — miłość i nadzieję;
Ubogą duszę Tyś łzami zbogacił,
Przystroił cierniem, który nie więdnieje.
A serce wspomnień nosząc krwawą ranę,
Samotnie życia pielgrzymkę odbędzie;
Czyń co chcesz ze mną, pod krzyżem zostanę,
Krzyż był kolebką, krzyż mym grobem będzie.

W końcu weźmy i kwiatek ostatni:

Pociecha świata kończy się znużeniem,
Cierpką po sobie pamiątkę zostawia;
Sam człowiek goni za własném cierpieniem,
Goryczą wszystkie dni życia zaprawia;
Lecz kto raz zwalczył zmysłów upojenie,
I duszą pojął boleści znaczenie,
Ten pełném sercem i zawsze i wszędzie
Krzyż Twój, o Jezu, błogosławić będzie. —

Dobry środek przeciwko kretom ma być czosnek. W miejscach, gdzie krety ryją, trzeba wsadzić co kilka kroków roślinę czosnku, a krety opuszczą te miejsca.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)